

Skuteczna polityka wobec Kościoła katolickiego

Autor tekstu: **Szymon Głąb**

w poszukiwaniu prawdziwego kompromisu

Zacząłem pisać ten artykuł po przeczytaniu komentarzy pod [moim artykułem](#) o sposobie patrzenia na kompromis przez polskich biskupów. Czytelnicy proponowali z reguły przyjęcie wobec Kościoła twardej postawy. Jestem przeciwnikiem takiego sposobu patrzenia, a poniżej przedstawię swoją diagnozę problemów i zaproponuję sposoby na ich rozwiązanie. Przedstawiona recepta jest skierowana do polskiej lewicy, jako najbardziej zainteresowanej obroną laickości państwa.

Cechy skutecznej polityki

Większość z nas żywi obrzydzenie do polityki pozbawionej wartości i do polityków, których jedynym powodem zaistnienia w tej sferze działalności ludzkiej jest chęć zdobycia i utrzymania władzy. Tym niemniej zbyt silne przywiązanie do wyznawanego systemu aksjologicznego, objawiające się niezdolnością ustąpienia w imię kompromisu ani o jotę, uprawianie polityki uniemożliwia. Polityka wymaga umiejętności dochodzenia do konsensusu oraz pragmatyzmu i realizmu. Polityk nieugięty, stawiający wartości ponad wszystko, może wzbudzać pewien podziw, lecz w istocie nie rozumie on istoty materii, w której się porusza. **[1]**

Kolejną ważną cechą jest empatia. Bez zrozumienia obaw, racji, sposobu myślenia trudno pojąć dlaczego nasi adwersarze mają poglądy różne od naszych, które, właśnie dlatego, że są nasze, wydają nam się najlepsze z możliwych. A to utrudnia dojście do kompromisu. Ostatnią ważną cechą, według mnie, jest cierpliwość. Cele w polityce osiąga się powoli i małymi krokami.

Nieskuteczność konfrontacji

Kościół katolicki w Polsce ma zbyt dużą siłę, aby można było z nim wygrać idąc na konfrontację. Zbyt mało liczna jest grupa ludzi nastawiona antykościelnie, czy antyklerykalnie. Poza tym Polacy nie lubią konfliktów wśród polityków. Lecz gdyby nawet ta grupa była na tyle liczna, by narzucić swoją wizję, to z uwagi na możliwość powstania poważnych napięć społecznych, nie warto by było iść tą drogą.

Ostatnie wystąpienia niektórych działaczy SLD, w szczególności poseł Joanny Senyszyn, jawnie konfrontacyjnych, ma na celu jedynie odróżnienie swojego ugrupowania na tle konkurencji. Nie ma w tym jednak cienia prawdziwej strategii politycznej. Brak tu jakiegokolwiek pomysłu, który prawdopodobnie wynika z braku znajomości Kościoła i braku głębszej refleksji. Poniżej przedstawię pewną diagnozę prawdziwych zagrożeń ze strony kościelnej, ich przyczynę oraz możliwe sposoby rozwiązania.

Fenomen Radia Maryja

Radio Maryja ma niezwykłą zdolność przyciągania starszych religijnych ludzi. Z czego to wynika? Czemu ci ludzie nie zajmą się czymś innym? Można na drugie pytanie odpowiedzieć pytaniem — a czym mają się zająć? Zauważmy, że w wyniku transformacji ustrojowej status osoby starszej w społeczeństwie drastycznie zmalał. Wiek stał się wyznacznikiem niezdolności do przystosowania do nowych warunków - pracodawcy zaczęli unikać zatrudniania ludzi po pięćdziesiątce. Ponieważ wartości człowieka w Polsce określał fakt posiadania pracy i grubość portfela, oznaczało to degradację tej grupy społecznej. Wszelka pomoc w aktywizacji osób starszych była traktowana jako koszt, a nie inwestycja w kapitał ludzki (skoro wyrzuciliśmy ich z rynku pracy, to po co w nich inwestować?). Cóż pozostaje emerytowi czy renciście? Może oglądać telewizję. Może słuchać radia. Ale najlepiej takiego w którym starsi istnieją, gdzie są grupą docelową. Znacze choć jedno takie radio? Znacze. I to dobrze!

Rozwiązaniem tego problemu jest aktywizacja starszych ludzi. Jest to program u podstaw, trudny, kosztowny, rozłożony na lata, ale opłacalny. Opłacalny, bo można stworzyć

dobry system, w którym sami się znajdziemy na starość. Opłacalny w sensie politycznym, gdyż większa oferta skierowana do tej grupy, zaowocuje jej mniejszą podatnością na ideologiczne wpływy. A w końcu takie rozwiązanie byłoby głęboko moralne.

Należy zwiększyć liczbę miejsc trzeciego wieku na uniwersytetach (taką inwestycję w ludzi starszych szczególnie powinni wspierać racjonalści), umożliwić dostęp do szkoleń, aktywizować do powrotu na rynek pracy, ułatwić dostęp do kultury (np. przez dofinansowanie w kinach i teatrach tanich seansów grupowych dla seniorów w godzinach przedpołudniowych), ułatwić dostęp do zajęć sportowych, wykreować modę na aktywny tryb życia.

Dialog z umiarkowanymi katolikami

Obecnie wymiana myśli między politykami lewicowymi, a Kościołem polega na wzajemnym przekrzykiwaniu się. Jest to wynikiem ustawienia linii sporu na poziomie wartości, a nie możliwych do przyjęcia rozwiązań. Nie ma co oczekiwać ustąpienia żadnej ze stron, a już na pewno hierarchii kościelnej. Przy całym tym radykalizmie zapomina się, że Kościół katolicki nie jest jednorodny, ma różne odcienie i są tam ludzie chętni do podjęcia rzeczywistego dialogu. Przekrzykiwanie się z biskupami prowadzi do wzmocnienia radykalnych grup wśród katolików, pokazuje niezdolność lewicy do rozmów i jest skutecznym strzałem w stopę (nie wiem czy w lewą czy w prawą) partii popierających świeckie państwo. Pozwala to przedstawić przeciwników Kościoła jako piniaczy i skutecznie zredukować wpływy polityczne umiarkowanych katolików.

Jedyną realną możliwością walki z katolickim betonem jest skuteczne podjęcie dyskusji z umiarkowanymi katolikami, wręcz ich afirmacja. Czołowi przedstawiciele polskiej lewicy powinni przedstawić swoją wizję dialogu na łamach umiarkowanej prasy katolickiej. Jestem przekonany, że spora część inteligencji katolickiej czeka na takie zaproszenie do wymiany myśli. Na początek można przedstawić lewicowy punkt widzenia, w którym relacje z wszystkimi wyznaniem opierają się na pokojowym współistnieniu. Następnie dyskutować w kwestiach spornych odpowiednio je przedstawiając, z realizmem formułować postulaty, pamiętać o cierpliwości i małych krokach. W sprawie aborcji dyskutować o rozwiązaniu problemu obecnej praktyki prawnej, gdzie kobiety nie mogą skutecznie dochodzić swojego prawa do przerwania ciąży, o stanie faktycznym wykonywania tych zabiegów w Polsce. W sprawie religii w szkole przedstawić problem niemożności uczęszczania przez uczniów na lekcje etyki, co gwarantuje im prawo, zastanowić się nad sensownością wystawiania ocen z religii, sprowokować dyskusję o kryteria, co powinno, a co nie powinno być nauczane w szkołach. W sprawie Świątyni Opatrzności Bożej wskazać, że jej finansowanie ze środków przeznaczonych na kulturę, to kruczek mający na celu umożliwienie zbudowania nowego obiektu sakralnego za pieniądze podatnika, postawić pytanie, czy innych celów związanych z kulturą chrześcijańską w Polsce nie warto by za te pieniądze wesprzeć (restauracja zabytków, granty na badania historyczne związane z licznymi archiwami kościelnymi, międzynarodowe festiwale kultury chrześcijańskiej itp.).

Dyskusja ta zaowocuje politycznym wzmocnieniem umiarkowanych katolików. Przyczyni się to wzmocnienia pluralizmu w Kościele. Jak lewica wróci do władzy powinna marginalizować rozmowy z Episkopatem Polski i wskazywać na dialog jako na rzeczywisty głos katolicyzmu w Polsce. Na każde ostre wystąpienie biskupów reagować spokojnie słowami: biskupi stanowią tylko część polskiego duchowieństwa, a duchowieństwo tylko część Kościoła rozumianego jako wspólnota wiernych, trzeba się wsłuchać w głos wszystkich katolików. Takie przestawienie sprawy pozwoli zmniejszyć wpływy hierarchii kościelnej, a jednocześnie pokaże chęć osiągnięcia kompromisu z Kościołem przez lewicę. To zaowocuje większymi wpływami politycznymi lewicy oraz pozwoli na faktyczne poprawienie prawa i praktyki prawnej w zakresie spornych kwestii.

Nie wolno tylko zapomnieć o kwestii podstawowej. Dialog musi być toczony jak równy z równym. Politycy lewicowi nie mogą zapomnieć o swojej tożsamości. Programowy rozdział państwa i kościoła musi zepchnąć ich religijne przekonania do sfery prywatnej. Nie mogą publicznie uczestniczyć w mszach świętych czy razem z religijnymi dyskutantami biegać na rekolekcje. Nie mogą udawać kogoś kim nie są. Nie wolno im też w imię dialogu wyrzucać ze swoich szeregów polityków typu Senszyn czy Gadzinowski. Lewica powinna być różnorodna, a fakt ten powinniśmy tłumaczyć katolikom używając analogii do różnorodności w Kościele. Lewica nie może poświęcić swojej politycznej wyrazistości, powinna natomiast uczynić swój język bardziej dyplomatycznym, zawsze odwołując się do możliwości dojścia do konsensusu co

do szczegółowych rozwiązań ustrojowych.

Końcowa konkluzja dla polityków

Mam nadzieję, że dla wszystkich jest jasne, że powyższa strategia ma charakter polityczny, jest skierowana na rozwiązywanie konkretnych problemów i nie stanowi propozycji zmiany myślenia o kwestiach światopoglądowych. Mimo postawionej tu koncepcji nadal większym autorytetem w sprawie podejścia do religii jest dla mnie Dawkins niż Jan Paweł II i raczej tego nic nie zmieni. Tak cenny radykalizm intelektualny Dawkinsa jest jednak jednocześnie świadectwem jego braku kompetencji politycznych do rozwiązywania sporów z Kościołami. To dotyczy także każdego innego radykalnego przeciwnika religii.

Chęć prowadzenia dialogu powinna być szczerą, choć wypływa z pragmatyzmu. Musi jej towarzyszyć szacunek, ale nie pokłony. Nie wolno w trakcie jego prowadzenia sformułować żadnej myśli obrażającej rozum lub jawnie zdradzająca wyznawane ideały. Nie można o tym myśleć w kategoriach walki, trzeba słuchać i starać się zrozumieć.

Pójście tą drogą nie gwarantuje sukcesu, w każdym razie nie całkowitego. Jednak jeśli uda się pójść drogą kompromisu oraz poprawić jakość życia starszych ludzi, to istnieje szansa na ograniczenie wpływów radykalnego odłamu Kościoła katolickiego w Polsce, w dużej mierze reprezentowanego przez biskupów i Radio Maryja. Zarówno strategię konfrontacji jak i podlizywania się hierarchii są co prawda proste, ale ich skuteczność okazała się znikoma. Czas podjąć prawdziwy wysiłek.

Końcowa konkluzja dla Racjonalisty

Tak naprawdę nie mam złudzeń co do polityków. Raczej nie pójdą drogą wymagającą wysiłku intelektualnego. Nie będzie rewolucji. Chyba, że ktoś da im przykład. Politycy chętniej dopisują się do już istniejących ruchów, niż je inicjują. I tu miejsce dla Racjonalisty. Myślę, że dobrym krokiem byłoby zainicjowanie współpracy z jakimś portalem katolickim. Zaproponować im podjęcie debaty nad konkretnymi rozwiązaniami ustrojowymi, które są związane z ideologią kościelną (np. aborcja, rozwody, nauka religii, zapłodnienie *in vitro*). Umówić się, że przebieg debaty będzie umieszczany w obu portalach.

Ktoś może zapytać: po co? Otóż czasami mam wrażenie, że Racjonalista przypomina stowarzyszenie wzajemnej adoracji. Ktoś napisze, że Kościół jest be, zaraz ma dziesięć komentarzy, że tak jest w istocie. Brak krytyki powoduje, że zaczynamy żyć w przekonaniu o naszej nieomyślności, co powoduje niezrozumienie, jak inni mogą inaczej myśleć. Dialog z katolikami może się nie udać, gdyż może się okazać, że oni nie chcą wyjść poza swój dogmatyzm. Wtedy przynajmniej spróbujemy. Ale jeśli się uda, to istnieje duża szansa na wypracowanie wspólnego stanowiska co do niektórych konkretnych spraw. Mamy tu zatem coś w rodzaju pascalskiego zakładu.

To nieprawda, że po drugiej stronie jest wyłącznie wściekły lub ogłupiony tłum dowodzony przez fanatyczne duchowieństwo. Umysł ludzki ma niezwykłą zdolność do dialektycznego łączenia sprzeczności i dlatego wśród ludzi są ateści wierzący w horoskopy, jak i ortodoksyjni katolicy uprawiający z powodzeniem naukę. Prawdziwy dialog wyciąga z nas racjonalną stronę naszego ja, jest on w istocie afirmacją rozumu.

Przypisy:

[1] Moje postrzeganie polityki, jej roli i znaczenia jest owocem lektury książki Bernarda Cricka, *W obronie polityki*, Warszawa 2004

Szymon Głąb

Ur. 1977. Doktor nauk matematycznych, pracownik Politechniki Łódzkiej.
Zainteresowania: polityka, filozofia nauki, bieganie. Mieszka w Łodzi

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 19-01-2008)

Racjonalista.pl

Strona 3 z 4

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5694) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5694>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl